Nr. 226. w Poniedziałek dnia 28. Września 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 27 Września. — La Presse czyni odpowiedzialnym ministra Drouyn de Lhuys za politykę zagraniczną, Monitor natomiast przypomina, że sam cesarz jest odpowiedzialny, gdy tymczasem minister się tylko ogranicza na wykonaniu.

Kopenhaga, 26 Września. — Berlinske Titende zamieszcza pismo byłego ministra spraw zagr. szlezwickiego barona Blixen Finecke do wyborców, w którym tenże oświadcza, że zaszczytna i słuszna zgoda może nastąpić z Niemcami. Rozporządzenie z d 30 Marca powinno być cofniętem, a Szlezwiczanom mówiącym po niemiecku i po duńsku, ma być udzieloną równość i wolność.

Kopenhaga, 27 Września. — Na pierwszem posiedzeniu rady państwa będzie przedłożony projekt oo ustawy zasadniczej dla spraw duńskich i szlezwickich.

Wiedeń, 28 Września. — Dzisiejszy Botschafter pisze: przybył tu wczoraj kuryer angieiski z notą gabinetu angielskiego względem dalszych kroków w sprawie polskiej. Jak twierdzą rozbiera Anglia ideę, nieuznania nadal tytułu posiadania Polski przez Rosyą, ponieważ Rosya teraz zakwestyonowała traktat wiedeński z roku 1815, przez odrzucenie prawa mocarstw na nim podpisanych, do czuwania nad jego wykonaniem.

Berlin, 26. Września. — Dziś udał się Naj. Pan o godz. 10. z Poczdamu do Berlina, słuchał w drodze referentów gabinetu cywilnego, w pałacu referatów prezesa ministerstwa i gabinetu wojskowego i przyjmował wojskowych z gardikoru, jenerała feldmarszałka Wrangla, księcia Radziwiłła i ministra królewskiego domu.

Berlin, 26. Września. — Do gazety wrocławskiej piszą: Książe następca tronu wraz z małżonką udadzą się jeszcze w tym miesięcu na czas przydłuższy do Anglii i Szkocyi. Król JMć wyjedzie w poniedziałek wieczorem na uroczystość urodzin królowej Augusty do Baden. Na czas nieobecności króla w Berlinie wzięli urlopy prezes ministerstwa i minister spraw wewnętrznych.

— Na zgromadzeniach wyborców pierwotnych i towarzystwach okręgowych rozstrząsają sprawozdanie ministerstwa w sprawie niemieckiej do króla. Głoszą, że rząd pragnie przydłuższych rospraw w sejmie co do tej sprawy i zamierza przedłożyć nieznane dotąd w tej mierze korrespondencye. Równocześnie rozgłoszają pogłoski ludzie stojący w bliższych stosunkach z kołami rządowemi, że rząd ma zamiar uwzględnić życzenia kraju. Mówią o dwuletniej służbie, o liberalnej ordynacyi powiatowej, a nawet o amnestyi prasowej. Ile się to z prawdą zgadza, czas okaże.

Toruń, 24. Września. — Piszą do Bromb. Ztg: Przedwczoraj wieczorem pani v. K. rodem z Prus, narodowości niemieckiej, ale osiadła w Królestwie, dostała się tu razem z woźnicą do więzienia. Oskarzono obie osoby, że pomagały żołnierzowi pruskiemu do dezercyi do Królestwa. Panią tę puszczono jednakże tymczasem na wolność.

Królestwo Polskie.

Jeneralna korrespondencya donosi, że przygotowania na kampanią zimową w Królestwie polskiem i prowincyach zebranych a zostających pod panowaniem rosyjskiem już pokończono. Ubiór powstańców ciepły składać się będzie z tołuba futrzanego krótkiego, z butów futrem podbitych, futrzanej czapki i długiego płaszcza z kapturem bajowym.

Warszawa, 25. Września. — National Ztg pisze: ze źródła prywatnego ale pewnego donoszą, że przed trzema dniami zgromadziło się 3000 powstańców dobrze uzbrojonych pod Łowiczem i zdają się mieć na celu jakieś większe przedsięwzięcie. W nocy przedostatniej raniono policyanta na stanowisku jego na Lesznie niedaleko szańca rogatkowego. Niedaleko znajduje się magazyn moskiewski, przy którym stoją szildwachy moskiewscy. Żaden z Moskali się nieruszył w pomoc rannemu policyantowi. Wedle rozporządzenia oberpolicmajstra nakazującego pod karą sądu wojennego nieść pomoc napadniętym policyantom, powinni byli pospieszyć szildwachy w pomoc, a więc powinni też być oddani pod sąd wojenny za niepospieszenie. Nowa sprzeczność między przepisem policyjnym a przepisami wojskowemi.

— Komisya spraw duchownych i oświecenia zajęła drukarnią Jaworskiego, w której się drukował Dziennik Powszechny, na drodze wywłaszczenia i będzie dalej drukowała ów dziennik, pół po polsku, pół po moskiewsku.

Firma żeglugi parowej A. Zamoyskiego ogłasza, że jej skradziono z domu Zamoyskich przy napaści listy zastawne na 30,000 rubli.

Warszawa, 25. Września. — (Warszawski oberpolicmajster). Dostrzeżono, że w wielu sklepach i magazynach mających wyjścia na dziedziniec domu, takowe nietylko że stoją otworem, ale nadto przez nie przechodzą osoby do sklepów nie należące, drzwi zaś frontowe bywają na oścież otwarte.

Z rozkazu przeto władzy wyższej polecam właścielom podobnych sklepów i magazynów, ażeby drzwi wychodowe w dziedziniec domu, były zawsze zamknięte i przez takowe oprócz osób do sklepu należących nikt obcy przepuszszany nie był, klucze zaś od tych drzwi mają się znajdować u samego właściciela; jak niemniej, ażeby drzwi frontowe nigdy i pod żadnym pozorem na oścież otwierane nie były, a to pod osobistą odpowiedzialnością właścicieli sklepów i magazynów. Przytem oznajmiam, iż w razie gdyby okazało się, że skutkiem niezastosowania się do powyższego rozporządzenia, ktokolwiek bądź poszukiwany przez policję zdołał ukryć się, natenczas własciciel sklepu lub magazynu, oprócz osobistej odpowiedzialności, podług całej surowości prawa wojennego, ulegnie utracie wszystkiego co w nich znajdować się będzie.

Warszawa, d. 24. Września 1863. Jenerałmajor Lewszyn.

Warszawa, 16. Września, spóźnione. — Dość już razy w przeciągu tych kilku lat ostatnich dali Moskale dowody świętokradzkiej zuchwałości; dość często słyszymy doniesienia o obelgach wyrządzonych przez nich kapłanom, kościołom, znieważaniu grobów, jest to już u nas rzecz zwyczajna, niestety! Bez zdumienia więc, ale tylko ze zgrozą i głęboką boleścią donoszę wam o wczorajszej rewizyi — umarłych. Tak jest, oddział wojska udał się na cmentarz wczoraj w samo południe i szukał tam czegoś, zapewno broni. Że szukano, to mniejsza; ale jeżeli są rzeczy na świecie które winny obudzać poszanowanie nawet w półdzikiem człowieku, to bezwątpienia gmachy czci Boskiej poświęcone i groby umarłych. Ale cóż się rozwodzę? czyż ci co pastwią się nad trupami na polu bitwy, wzdrygną się przestrząsając popioły tych co leżą w poświęconej ziemi, w miejscu wiecznego spoczynku? Bezecna chciwość i swawola pragnąca lekceważeniem stłumić w sobie poruszające się sumienie podnieciły Moskali, że sposobności rewizyi użyli do spełnienia świętokradzkiego rabunku. Wybierano naumyślnie co bogatsze groby, odbijano do trumien i obdzierano kosztowności gdzie takowe były. Kilkanaście pomników mocno uszkodzonych. W przyszłym liście podam wam szczegółowe doniesienia, które pomniki znajdują się w tym stanie; dziś nieznalazłem chwili wolnej do zwiedzenia zrabowanego cmentarza na Powązkach. Sami Moskale i to oficerowie wieczorem po tym rabunku przechwalali się, że »pożyliś« t. j., że im rabunek przyniósł owoce.

Jak Moskwa umie doskonale komedyę cywilizacyjną grać gdy tego potrzebuje, a bezczelnie pozbywać się wszelkich uczuć religijnych i ludzkich w razie innej potrzeby, dość wspomnieć, że dwa lata temu gdy na pogrzebie jenerałowej Sowińskiej młodzież pozrywała kwiaty na cmentarzu Wolskim na pamiątkę zmarłej; Muchanow chciał dochodzić tego jako świętokradztwa, stając niby w obronie religii znieważonej i tylko brak dokładnych wiadomości co do osób, które kwiaty na pamiątkę rozrywały, zmusił go do porzucenia sprawy. Tak rwać kwiat z grobu aby mieć pamiątkę po zmarłym, to świętokradztwo u władzy moskiewskiej; a rwać pierścionki ze spruchniałych palców lub medalioniki złote i krzyżyki z trumien wyciągać, to dobra zdobycz.

Egzekucya podatków odbywa się ciągle: dziś głównie na Krakowskiem Przedmieściu. Widziałem przechodząc rotę żołdatów wyciągniętą przed pałacem Tarnowskich; po drugiej stronie ulicy co kilka kroków stał żołnierz z bronią, zapewne aby zabezpieczyć tył wojska od przechodzących. Zapytany żołnierz, co to takiego? odpowiedział mi: niczewo, dengi sobirajut. Jakie dengi? zapytałem znowu. — Niznaju, obbrok dołżno byt! — Obrok, to jest rodzaj czynszu w Rosyi. Chciałem dłużej

się wypytywać, ale żołnierz krzyczał ciągle: prochodite z Bohom! — Musiałem więc iść dalej. Stósownie do wysokości podatku wstawiają kilkunastu lub kilkudziesięciu żołnierzy na kwaterę, zamykają, pozwalając im być jak u siebie, sklep czy zakład jaki, przyczem kradną wiele rzeczy i zostają dopóty, dopóki nie okaże właściciel kwitu z zapłaconego podatku i zapłacenia po 15 sgr. pol. na żołnierza. Do fotografa Bajera weszli, kiedy właśnie fotografował się jakiś tłusty jenerał, powiedzieli więc, że później przyjdą.

Dziś przypada ostateczny termin zamknięcia bram, ale niewidać nigdzie zmiany w zwykłem postępowaniu. Stróże wszędzie zapowiadają właścicielom, że nie będą służyć jeżeli Moskale będą od nich wymagać tak uciążliwej służby. Oczywiście rozkaz ten niestósowny musi rozbić się w praktyce o niepodobieństwo wynalezienia osób któreby chciały podjąć się tak ciężkiego kawałka chleba i narażać się na przykre następstwa.

Warszawa, 19 Września. — Nieodżałowany Lelewel taki tu przesłał raport o zwycięstwie pod Teraspolem 3 t. m., który jego ostatnim raportem:

«W dalszym ciągu raportu mego przesłanego na ręce komisarza, mam zaszczyt donieść, że po dwudniowej organizacyi udałem się w kierunku miasta Józefowa. Rekonesanse w rozmaite strony przynosiły niepewne wieści o ruchach sił moskiewskich w celu oskrzydlenia mego oddziału i wypchnięcia go za granicę. Dla przeszkodzenia tym planom, postanowiłem, nie czekając niedoszłych mnie jeszcze transportów, ruszyć w głąb kraju i stanąłem obozem pod miastem Biłgorajem. W czasie tego marszu miałem już Moskali na tyłach. W tymże czasie dowiedziałem się, że z pod Kraśnika oddział oddział Ćwieka zbliża się ku mojemu stanowisku. Rekonesans mój wysłany z obozu do Biłgoraja pod tem miastem usłyszał o godz. 6½ wieczorem silny ogień karabinowy, przeplatany strzałami działowemi. Rekonesans ten w sile 30 koni pod dowództwem poruczników Stępnickiego i Skłodowskiego kłusem ruszył na plac boju i przekonał się, że Moskwa następuje na cofający się nasz oddział. Pokazanie się z boku mojej jazdy powstrzymało nieprzyjaciela, a skierowało przeciw niej ogień działowy, co dozwoliło majorowi Ćwiekowi cofnąć się w największym porządku. Na wiadomość o utarczce pod Biłgorajem przesłaną mi przez żołnierza z rekonesansu, wysłałem natychmiast całą konnicę pod dowództwem rotmistrza Rylskiego, ale ten od powracającego rekonesansu dowiedziawszy się o końcu potyczki, powrócił do obozu.

Nazajutrz major Ćwiek złączył siły swoje z mojemi i udaliśmy się do wsi Panasówki, o kilka wiorst od zwierzyńca odległej. Tutaj dowiedziawszy się, że nieprzyjaciel w liczbie 5 rot piechoty, 200 kozaków i 2ch dział ciągnie za nami, zająłem bojową pozycyę na górach wsi Panasówce przyległych, tak iż oddział mój 560 piechoty i 150 koni liczący miał bój rozpocząć, a oddział Ćwieka stanowić rezerwę. O godzinie 5ej po południu Moskale podstąpili pod nasze stanowisko w sile 7 rot piechoty, 300 kozaków i 5ciu dział. Na czystem polu strzelcy nasi rozsypani w tyraliery, walczyli z odwagą i energią. Bój trwał 5 godzin na wzgórzach bezleśnych, a wprowadziłem do akcyi wszystkie rezerwy, prócz 1½ komp. strzelców. O godzinie 10tej wieczorem Moskwa spędzona na wszystkich punktach ze swych pozycyj pierzchła w popłochu, ścigana na 2 wiorstowej przestrzeni.

W czasie odbyły się dwie szarsze jazdy, a jakkolwiek nie przyniosły pożądanego skutku, pomogły nam jednak bardzo przez zajęcie nieprzyjaciela osłabiając ogień działowy. W drugiej szarży jazda nasza przedarła się przez linią bojową i dotarła do rezerw moskiewskich.

W boju tym świetnym dla naszego oręża odznaczyli się polegli: major Nyary Węgier; rotmistrz Roller; porucznik Lambert Neumark i podporucznik Horodyński Władysław. Z rannych: podprucznik Józef Cieszkowski; rotmistrz Valentin; porucznik Wróblewski; rotmistrz Ratoni (Węgier); adjutanci oddziału Skłodowski Zdzisław i Stępnicki Aleksander. Straty nasze w ogóle wynoszą 35 poległych i około 100 rannych; straty moskiewskie 200 przeszło zabitych i 160 rannych. Szczegółowy raport w tej mierze wkrótce nadeślę.

(podp) pułkownik M. Lelewel.

Usta, które dyktowały te wyrazy, zamilkły już; ale pamięć dzielnego obrońcy ojczyzny pozostanie na zawsze w sercach Polaków.

Wymuszanie przemocą wojskową podatków przez Moskali w Warszawie i na prowincyi trwa ciągle. Osoby przybyłe z Podlaskiego opowiadają, że tam także wielkie bandy wojska użyte są w tym celu.

Wczoraj w południe pewien jegomość szedł Krakowskiem Przedmieściem. Jakiś oficer naprzeciw idący krzyknął: niepatrz pan na mnie! — I owszem — odpowiedział ów cywilny. Odpowiedź ta tak rozgniewała oficera, że zawołał milicyanta i kazał go odprowadzić do cyrkułu, gdzie siedział do wieczora.

Ów doktór porąbany na Mazowieckiej ulicy w czasie pogrzebu Baranowskiego, nazywał się Wrotnowski. Oprócz tego doktora, napastowali jeszcze oficerowie hrabiego Załuskiego, którego spotkali na Saskim placu, ale ten oddawszy Moskalom kilka razów za jeden, umiał zręcznie umknąć przed napastnikami. Na Nalewkach oficerowie moskiewscy powybijali w czasie tego pogrzebu starozakonnym szyby w oknach, za to, że ich w czapkach widzieli. Wybili także okna w kilku sklepach i pobili kupców.

Wczoraj wieczór była rewizya u Mullanowskiego rzeźnika; nic nie znaleziono, mimo to zabrano go do cytadeli i jego dwóch czeladników.

Księdza Welońskiego nie do Petersburga lecz do Irkutska i to w kajdanach powieźli Moskale. Pewna pani w rozmowie z pewnym oficerem wyższym ubolewała nad tem, że księdza tego powieziono na Sybir bez sądu; na co tenże odpowiedział, iż ze względu, że to był ksiądz dobry i pełen cnot, nie wykonano przez łaskę przeciw niemu sądu wojennego i śledztwa. Jest to pod pewnym względem słusznie, bo pominięcie śledztwa i sądów wojennych, które i tak skażą, jest rzeczywistem dobrodziejstwem dla każdego, kto pragnie zachować resztki zdrowia na przyszłość; ale bezwzględnie rzecz wziąwszy dziwnie wygląda, że dla dobrych i cnotliwych opuszczają sądowe postępowanie i karzą ich bez sądów.

Francya.

Paryż, 25. Września. — Nord dziwi się, czemu Monitor nic nie wspomina o mowie Aleksandra cesarza powiedzianej w Helsingforsie podczas zagajenia sejmu finlandskiego a zamieszcza mowę ucznia ze szkoły francuskiej w Jerozolimie. Głównym patronem tej szkoły jest następca tronu francuskiego. Francuski konsul był obecnym przy rozdawaniu nagród, gdy do niego uczeń z klasy włoskiej przemówił po francusku i zakończył ją okrzykiem: niech żyje Francya najchrześciańska! Jak na chłopca mowa ta jest wyborna, a że kadzi Francyi, przeto ją też Monitor wielkiemi literami wydrukował.

— Nie bez celu powiada Nord jedno stawia drugie pomija Monitor. Wydrukowanie w nim manifestu polskiego ma także swój cel. La France powtarza, że jeżeli Francya chce rząd polski narodowy uznać za potęgę prowadzącą wojnę, niepotrzebuje dopiero na to środków ubocznych, ale zamanifestuje swoją politykę niewątpliwemi faktami. Wydrukowanie manifestu niema znaczenia dyplomatycznego, ale ma znaczenie moralne. Rząd francuski niechciał utaić przed publicznością francuską ważnego dokumentu i dla tego wystawił sobie nowe świadectwo sprawiedliwości i bezstronności.

— Morning Post powiada w swej korespondencyi paryskiej z bardzo wiarogodnego źródła, że car i jego doradzcy nie spuszczają z oka możliwości wojny na wiosnę i dla tego Rosya na wielkie rozmiary zbroi się.

— Patrie w dodatku swoim nadzwyczajnym wydanym wczoraj wieczorem doniosła o odjeździe księcia Napoleona do Londynu. Wskutek tego upowszechniły się po Paryżu pogłoski, które dziś zaniepokoiły giełdę w wysokim stopniu. Kiedy giełdę wzruszają pogłoski, wysypuje się ona cała na trotoary w przejściu opery i na bulewary. Podróż księcia Napoleona wprowadzają w łączność z artykułem w la France zamieszczonym, w którym powiedziano, że się zanosi na odrębne porozumienie między Anglią i Francyą. Oba państwa zarówno oburzyły się notami i memoryałem Gorczakowa. Pod tym względem miał książe Napoleon oświadczyć, że Francya i Anglia teraz jednakowo się zapatrują na sprawę polską. Co do podróży księcia Napoleona i jej znaczenia nie ma nic pewnego. Z powodu ogłoszonego manifestu rządu narodowego polskiego jeszcze wyjść niemoże z osłupiałości obóz moskiewski. Lubo ajenci posła moskiewskiego starają się zmniejszyć znaczenie wydrukowanego w Monitorze manifestu, jednak zatrzeć niemogą wielkiego wrażenia, jakie on wywarł na publiczności i Europie.

— Siecle zamieścił dziś artykuł podpisany przez p. Havin pod tytułem »niemasz więcej traktatów z r. 1815.« Siecle jak w innych tak też w polskiej sprawie lubi ten temat rozbierać i z szczególniejszem upodobaniem widzi, że to zdanie także teraz góruje w dzienniku oficyalnym la France. Dwa zdania, powiada Siecle, ścierały się dotąd, jaśniej widzący, niechcieli słuchać o żadnych kruczkach moskiewskich i napędzali do działania. Drudzy pragnęli na zasadzie traktatu wiedeńskiego przywrócenia gwarancyi z r. 1815.

Ostatnie stronnictwo przekonało się o płonności swoich usiłowań i przyłączyło się do pierwszego i woła, że już po traktatach z roku 1815. Francya więc wolna od wszelkich więzów, może bronić praw i sprawiedliwości. Patrie stara się przekonać Anglią, że ta powinna równie zaniechać tych traktatów.

— Wiadomość o zamianowaniu hr. Walewskiego posłem w Londynie zdaje się potwierdzać.

— Książe Czartoryski przybył tu z Biaritzu i wyjedzie w tych dniach do Londynu. Mówią, że cesarz udzielił mu krzyż komandorski legii honorowej, jeko odpowiedź na krzyż Jędrzeja udzielony przez Aleksandra Murawiewowi.

— Giełda bardzo jest zaniespokojoną pogłoskami o zmianie osób w kołach najwyższych. Jedni twierdzą, że Walewski zostanie posłem w Londynie, drudzy ministrem spraw zagranicznych. Jeżeli Walewski pójdzie jako poseł do Londynu, dowodzić to będzie zgody z Anglią w sprawie polskiej.

Włochy.

Turyńskie dzienniki opisują przegląd wojska pod Sommo i niemogą znaleść wyrazów na opisanie świetności tego widowiska wojskowego i uniesienia, z jakiem król był przyjmowany. Przeszło 100,000 widzów było obecnych. Najbardziej imponował widok 306 armat ustawionych w jednej linii. Stampa powiada, że 18 austryackich oficerów i 3 austryackich jenerałów po cywilnemu ubranych, przybyło na te manewra. W dniu 24. bm. podobny przegląd wojska odbędzie się w Medyolanie.

— Movimento pomyślne zamieszcza wiadomości o zdrowiu Garibaldego. Chodzi dobrze na nodze, w którą został raniony i oddaje się zwykłym zatrudnieniom codziennym.

Rzym, 14. Września. — Onegdaj wszyscy Polacy bawiący w Rzymie, ażeby się nie dać wyprzedzić cudzoziemcom w modłach za drogą Ojczyznę i ażeby nasycić serce słodyczą publicznych błagań przez Ojca świętego upoważnionych i nakazanych, postanowili się udać wszyscy razem w procesyi do Najświętszej Panny Śnieżnej i tam padłszy na twarze przed wizerunkiem Chrystusa, który odpierał różnorodnych barbarzyńców napady i stawił czoło Astolfowi, Mahometowi II, Selimowi I i tylu innym najeźdźcom chrześciaństwa, przed wizerunkiem, który zasłużył *per excellentiam* miano Zbawcy, *Sanctissimo Salvatore*.

Polską procesyę urządził wraz z innym rodakiem i przewodniczył jej czcigodny prowincyał Bazylianów naszych, ks. Dąbrowski. Wyszła

ona o piątej po południu z polskiego kościołka *Santa-Maria del Pascolo*, jednej z kilku świątyń we wiecznym grodzie będących dawną własnością Rzpltej naszej, a przy której szanowny prowincyał, pomimo zajadłości nieprzyjaciół Polski wydrzeć ten przybytek usiłujących; sam jeden niewzruszenie pozostał, jak wódz na polu bitwy po przerzedzeniu szeregów. Przodem postępował krzyż niesiony przez ks. Leona Postawkę, z Miechowa, a świeczniki z gromnicami nieśli przy nim dwaj rodacy z siwemi brodami, p. Postępski znakomity nasz artysta, i p. Węgłowski, dawny wojskowy. Sędziwy jenerał Szymanowski chorobą złożony przybyć nie mógł na procesyę. Dalej postępowali rodacy nasi świeccy, których znaczna się ilość zebrała; za nimi szło duchowieństwo nasze prowadzone przez zacnego prowincyała, a naostatek niewiasty polskie. Spiewaliśmy chórem litanie o wszystkich świętych po polsku, na używaną w kraju naszym a różną od włoskiej nutę. Po raz to pierwszy śpiew polski rozlegał się po ulicach Rzymu. Wszyscy przechodnie, nazbyt tutaj oswojeni z procesyami, wielce byli jednak wzruszeni obecną, lud odkrywał głowę i przyklękiwał wszędzie na naszej drodze, a tłumy pielgrzymów na jubileusz za Polskę śpieszących, równie jak inne procesye dziesiątkami do Liberiańskiej świątyni ciągnące, otwierały się, by nas przepuścić. Przypominał mi się ten ustęp z Nocy Bożego Narodzenia w »Trzech Myślach« Krasińskiego, kiedy rzesze rozstępują się przed polskimi pątnikami wchodzącymi do św. Piotra. Po raz pierwszy pieśń nasza odbiła się o złocisty strop i o białe odgłośne kolumny bazyliki cudownych śniegów; brzmiąc wśród uroczystej ciszy popłynęła ona przed cudowny obraz na wielkim ołtarzu stojący, i stokrotnie powtórzone »wybaw nas Panie!« doszło sklepienia Niebios. Za powrotem do narodowego kościołka ksiądz prowincyał zaśpiewał »Przed tak wielkim Sakramentem,« a potem pieśń »Boże coś Polskę« i inna za braci poległych chórem odśpiewane zostały. Wszyscy rodacy w tym obchodzie udział wzięli, wyjąwszy członków pewnego zgromadzenia.

Dnia zaś wczorajszego będącego rocznicą oswobodzenia chrześciaństwa przez Jana Sobieskiego, a zarazem uroczystością Najśw. Imienia Maryi, na wieczną pamiątkę wiedeńskiego pogromu przez Inocentego XI ustanowioną, nastąpiła druga procesya, w której cudowny obraz acheropitę przeniesiono z kościoła Najśw. Panny Snieżnej do bazyliki św. Jana Lateraneńskiego, matki i głowy wszystkich kosciołów miasta i świata, *omnium urbis et orbis ecclesiarum mater et caput*. Napróżnobym się sadził na przybliżony nawet opis tej powtórnej uroczystości, której coraz większy rozgłos jubileuszu o wyswobodzenie Polski, a przeto coraz większy zjazd pielgrzymów z Włoch i z za granicy, oraz nieśmiertelna historyczna pamiątka, z jaką się wiązała, tkliwszą i wspanialszą jeszcze od poprzedniej procesyi nadawały cechę. Od stu trzydziestu do stu pięćdziesięciu tysięcy osób przytomnych było na tym obchodzie. Wśród tego morza głów ludzkich, procesya jak owe nurty przez ocean przepływające toczyła się, jak okiem zajrzeć można, ognistym strumieniem, w którym nad śnieżnemi szatami duchowieństwa mrowiły się płomyki gromnic, i płynęły jak maszty i jak żagle złociste krzyże i olbrzymie jedwabne dzwony, godło rzymskich bazylik. Obraz cudowny, jak przeszłą razą, poprzedzał kardynał dziekan z kardynałami Patrizim i księciem Altierim, wszyscy trzej proboszcze trzech patryarchalnych bazylik. Przenośna, kapiąca od złota kapliczka, zawierająca sławną postać Zbawiciela, posuwała się zwolna w wieńcu świateł, a rozłożyste drzewa zobopól ulicę zacieniające zwieszały się malowniczo nad nią. Z tyłu za obrazem szli biskupi i prałaci; ze świeckich zaś dwie tylko osoby, dwóch Polaków naród na procesyi przedstawiających, z których jednym był książę Konstanty Czartoryski; przez osobliwy wzgląd dozwolono im iść tuż za obrazem. Dalej szła straż papiezka, strzelcy papiescy pod dowództwem Polaka kapitana Piotrowskiego, a za tymi 58 pułk francuski. Za pulkiem zaś ciągnął lud w liczbie kilkudziesięciu tysięcy śpiewający ogromnym, uroczystym, jak huk morza, chórem, litanię o Wszystkich Swiętych, w której papież kazał wznowić mało używany wiersz: *Ut Turcarum et Haereticorum conatus reprimere et ad nihilum redigere digneris, te rogamus, audi nos;* — okazując przez to, iż Moskwa, jak Turek, wisi chrześciaństwu nad głową. Ale cóż powiedzieć o tej rzewnej, uroczej, pokutnej pieśni włoskiej, bijącej gdyby falą łez o rzymskie ruiny, o dawne pomniki prześladowców:

Perdono, mio Dio,
Perdono, Pietà!

Wspomnieliśmy już o niej przeszłą razą, a nigdy niesłyszeliśmy tak czułego i serdecznego błagania.

Ogromne wnętrze św. Jana Lateraneńskiego zapłonęło do razu, gdy procesya do niego wstąpiła. Do głównej nawy niewpuszczono ludu, i tylko dwaj nasi rodacy mogli się do obrazu zbliżyć. W cieniu, który od wysokiego rzeźbionego stropu spływał, ryswała się samotnie wielka chocimska chorągiew, przez Sobieskiego Klemensowi X. przysłana; wiedeńska, jak wiadomo, z Loretu przez legiony zabrana, dostała się do moskiewskiej niewoli i czeka powtórnego na Tatarach zdobycia. Pomnik ten w dniu tym i przy tym obchodzie niewypowiedzianie Polaków wzruszył. Cudowny obraz zostanie wystawiony aż do 16., to jest do święta podług unickiego kalendarza bł. Józefata Kuncewicza, męczennika polskiego. Cz.

Rzym, 17. Wrześn. — Od chwili przeniesienia cudownego obrazu Zbawiciela do bazyliki Lateraneńskiej jubileusz za Polskę, pomimo odległości tej świątyni stojącej pośród pustek starożytnego Rzymu, stał się jeszcze świetniejszem. Widok, jaki przedstawiały ulice prowadzące do Najśw. P. Snieżnej, przedstawia obecnie w wyższym jeszcze stopniu długa ulica dzieląca kościół św. Jana od amfiteatru Flawiusza Wespazyana i malownicze pustkowie ten kościół otaczające. Przeciągłe tęcze różnokolorowych procesyj snują się a snują jak okiem zajrzeć; natłok pojazdów i pieszo idących zamienia tę odludną stronę w najbardziej ożywioną z całego miasta; w powietrzu dźwięczą stokroć powtarzane zwrotki litanii i pobożnych pieśni. Żeńskie procesye prowadzone są przez najznakomitsze panie, najczęściej przez księżne rzymskie, które krzyż na nich zwykle niosą. Wszystkie kobiety czarno odziane z czarnemi na głowie welonami, tak, iż zda ci się oglądać polską żałobę. Zakapturzone bractwo »sacconich« czyli wory noszących, do którego najznakomitsi obywatele należą, zwraca szczególnie na siebie uwagę. Trzeba znać braciszków, aby ich poznać pod kapturem zasłaniającym im twarze i zostawiającym tylko otwór na oczy. Onegdaj w stroju tym kilku kardynałów i biskupów szło boso modląc się wedle rozkazu papieża za »Przedmurzem chrześciaństwa«. Dziś to wzniosły i prawdziwie budujący widok. Zakony ciągną za zakonami, bractwa za bractwami, parafie za parafiami. Widzieliśmy wczoraj idącą procesyonalnie parafię watykańską, składającą się wyłącznie z domowników ojca św. Przyboczni jego szambelanowie duchowni Talbot, Ricci, Negretto, Hohenlohe pod przewodem marszałka nadwornego mgra Borromeo i podkomorzego mgra Pacca, a otoczeni wszystkimi innymi szli śpiewając litanie. Nikt się od nużącej procesyi uchylić nie śmiał, bo wszyscy wiedzieli, że papież nie pragnie, ale nakazuje osobliwe modły za nieszczęśliwą Polskę, i nikt ojcu św. sprzeciwić się nie ważył; inaczej bowiem Pius IX. mógłby go zapytać, jak wszystkich pyta się od dni kilku: »A cóż modliłeś się za Polskę? byłeś na jubileuszu?« Jakoż, w liczbie idących w procesyi poznaliśmy nie jednego, co obchód ten usiłował bądź co bądź odwrócić, a teraz szczerze czy nie szczerze musiał w nim brać udział. Wszelako monsignora Mérode nie widzieliśmy, choć go uważnie szukaliśmy oczyma. Ale obok kilku osób, których modlitwy za Polskę mogą być podejrzanemi, obok tej wątpliwej kropli w morzu, jakże cudnie odbija niewymowna żarliwość i zapał tysięcy i dziesiątków tysięcy! To co niniejszemu jubileuszowi tak ogromną, tak niesłychaną popularność nadaje, jestto właśnie cel jego, są to te wzniosłe wyrazy ręką Piusa IX. napisane, jestto nareszcie poruszenie przeciw Moskwie tego obrazu, który li tylko przeciw wrogom chrześciaństwa poruszon bywa. Wystawienie starodawnego pomnika wiary naszej miało się skończyć dnia wczorajszego, lubo jubileusz sam trwać będzie do 20. Września. Aliści miasta i wioski Kampanii, Sabiny, Latium, Apeninów i Abruzzów przysłały do ojca św. mnóstwo deputacyj błagając, aby wystawienie cudownego obrazu przedłożonem zostało, albowiem ludności całe pragną modlić się przed nim i chcą przybyć gromadno do Rzymu, bylę im czasu trochę na pielgrzymkę zostawiono. Wskutek czego w dniu wczorajszym kardynał wikary wydał dodatkowy okólnik, w którym oznajmia, że ojciec św. rozkazał, aby Najś. Zbawiciel wystawiony był aż do przyszłego poniedziałku. Jubileusz, powiadam, tłumy poruszył do dna: jestto prawdziwa krucyata modłów za uciśnionym narodem. P. Mayendorf miał, jak zapewniają, drugą gwałtowniejszą jeszcze scenę z kardynałem Antonellim, bardzo zresztą godnie odpowiadającym. Wołał on »iż car nie myśli Papiezowi zakazywać jubileuszów i modlitw, jeźli do takowych lud mu się wzywać podoba, ale że nie chce tylko, aby te jubileusze i modły Polskę miały za przedmiot i podniecały dość już i tak uparte powstanie.«

Bolesnym ciosem dla przedstawiciela Moskwy, którego wyjazdu ztąd rychło spodziewają się, była powtórna onegdajsza pokutna procesya polska, prowadzona jak przeszłą razą przez zacnego prowincyała Bazylianów. Procesya ta ogromne sprawiła w Rzymie wrażenie i całe miasto o niej mówi. Spiew polski tłumy ludu za nami ściągał, wszyscy byli mocno wzruszeni. Nie brakowało nam też pogróżek moskiewskich i rad niby polskich; przed samym obchodem w zakrystyi kosciołka N. P. Żyrowieckiej *(Madonna del Pascolo)* doręczono zgromadzonym bractwom jakiś list otwarty: dziwna rzecz iż bezimienny autor, jeśli chciał koniecznie rady dawać rodakom, sam raczej osobiście na procesyą nie przybył. Pieśni polskie poraz pierwszy zapewne rozbudziły echa Kollosseum, po pod które ciągnęła procesya nasza i gmach męczenników odpowiedział po polsku: Wybaw nas Panie! Zaledwie Polacy weszli długim rzędem do środkowej nawy Lateraneńskiej bazyliki i uklękli przed cudownym obrazem wystawionym na wielkim ołtarzu, aliści szmer się zrobił i z niewymownem wzruszeniem ujrzeliśmy rozstępujący się tłum i wchodzącego niespodzianie Papieża, który przed nami ukląkł. Wspólne serdeczne modły popłynęły do nieba. Nad drużyną polską z Piusem IX. na czele współmodlącą się za Ojczyznę, wisiała chorągiew przez Jana Sobieskiego zdobyta . . . Kiedy Ojciec święty modląc się wzniósł dlonie, zdało się nam, iż ten pomnik chwały, iż całą przeszłość Polski ofiaruje Panu zastępów i woła doń z nami: »Zaprzestań kary Boże zagniewany!« Ta uroczysta chwila na zawsze nam zostanie w pamięci. Wszyscy Rzymianie dziwili się nadzwyczaj, iż nie widzieli między naszem duchowieństwem w procesyi idącem zgromadzenia Zmartwychwstańców. *Audita refero.* Snać to zgromadzenie osobno jubileusz odbyło; nie wiem czy pojedyńczo, czy całem ciałem. Co się tyczy protestacyi duchownego polskiego o której wspomniałem, dowiaduję się, iż nie była pisemną lecz ustną.

Wczoraj w kościele N. P. Żyrowickiej obchodziliśmy uroczystość bł. Józefata męczennika Moskali. Relikwia jego była wystawiona. X. Michał Krypiakiewicz ruską mszą miał dla rodaków.

Wiem na pewno, iż artykuł Niepodległości z 5. Września dotyczący mniemanego zakazu wyświęcenia X. Łubieńskiego wielkie wrażenie zrobił na Papieżu, który uderzony został tak chrześciańskim językiem rządu, co tak wielce się różni od na pół pogańskich rządów dzisiejszej Europy. Artykuł ten, który dzisiejszy Czas dopiero przedrukowuje, znany już jest od dwóch dni Ojcu świętemu w oryginale i przekładzie. Papież bardzo pilnie Niepodległość czytuje. Oburzony on był kłamstwy tutejszych stronników Moskwy Rząd Narodowy w najczarniejszym świetle przedstawiających, gdy przeczytał tak piękne usprawiedliwienie się polskiej władzy i tak wzniosłą jej mowę.

Kronika miejscowa.

Poznań, 28. Września. — Młodzież z gimnazyum św. Maryi Magdaleny rozjechała się na ferye po egzaminie odbytym w dniu 24. i 25. b. m. W programie tegorocznym opuszczono zwykłą rozprawę z powodu, iż fundusz na ten cel wyznaczony użyto na wydrukowanie katalogu biblioteki gimnazyalnej. Czytamy w programie między wiadomościami szkólnemi, że wielu profesorów przeniosło się z gimnazyum św. Maryi Magdaleny do Warszawy, gdzie zostali umieszczeni przy szkole głównej, a mianowicie pp. Mierzyński, Węclewski, Przyborowski i Wolfram. Ks. licencyat Likowski nastąpił po ks. Tomaszewskim jako nauczyciel religii i subregens alumnatu.

Na św. Michał 1862 pozostało w gimnazyum 463 uczniów, w klasie przygotowawczej 12. Przyjęto w ciągu roku do gimnazyum 112, do klasy przygotowawczej 38. Zwiedzało przeto gimnazyum w ogóle 575 uczniów, klasę przygotowawczą 50, ogółem uczniów 625. Z 581 uczniów, którzy w zimowem półroczu zakład ten zwiedzali, było katolików 551, ewangelików 21, Izraelitów 9; 195 z miasta, 397 zamiejscowych, 7 zagranicznych. Oddalono w ciągu roku z instytutu za niepilność i złe sprawowanie się 2, z powodów politycznych 19.

Z dziewięciu uczniów prymy wyższej, którzy na Wielkanoc składali piśmienny egzamin abituryencki, odstąpiło 2 od ustnego, 1 nie został do niego przypuszczony dla tego, że brał udział w tajnem stowarzyszeniu uczniów a 6 otrzymało świadectwo dojrzałości. Pomiędzy tymi Adam Sierakowski rodem z Waplewa całkowicie zwolniony został od egzaminu ustnego.

Pod koniec roku szkólnego zgłosiło się do popisu dojrzałości 16 uczniów prymy. Po napisaniu robót piśmiennych dwóch dobrowolnie odstąpiło od popisu ustnego, z pozostałych 14stu złożyło 13stu popis dojrzałości.

Z wyszłych w ciągu roku 19 abituryentów, 9 chce słuchać teologii, 2 filozofii, 1 prawa, 1 medycyny, 1 agronomii, 1 oddaje się wojskowości, 4 budownictwu i inżynieryi.

Jak przedtem, tak i w roku ubiegłym wielu uczniów otrzymało wsparcie od Tow. pomocy nauk. imienia Marcinkowskiego; 60 mających zamiar poświęcić się stanowi duchownemu, znajdowało pomieszczenie na alumnacie. Stypendyum imienia hr. Mielżyńskich pobierał przez ostatnie 3 lata uczeń dawny tego zakładu p. Emil Czarnecki, słuchający filologii w Wrocławiu.

W czwartek 24. b. m. odbył się popis publiczny wszystkich klas, przyczem deklamowali uczniowie ustępy z polskich i niemieckich poematów. W piątek po śpiewie mieli abituryenci mowy: łacińską p. Józef Piotrowski »De Claris Catonis et Othonis mortibus«, niemiecką p. Loopold Zielke »Ueber Nicolaus Copernicus«, polską p. Kalikst Remus »Czy słusznie świat ten padołem płaczu nazywamy?« Po mowach ogłosił dyrektor promocye, rozdał nagrody i pożegnał abituryentów.

Nowy rok szkólny rozpocznie się 9 Październ. Dnia poprzedniego w czwartek, dyrektor przyjmować będzie uczniów do klasy VIIej, VIej i wyższej III; w piątek zaś 9 Października po południu o godzinie 4ej będzie dyrektor przyjmował nowych uczniów do klas Vej, VIej i niższej IIIej, jeźli opróżnią się miejsca w tych klasach przez odejście dawnych uczniów.

— Dziś w nocy o godzinie $\frac{1}{2}$1 spaliła się tu środkowa kamieniczka trzypiętrowa między tak zwanemi śledziowemi budkami. Przyczynę podają nieostrożność służącej, która świece miała nie zagasić idąc spać poźno. Ogień tak szybko się rozszerzył, że kilku mieszkańców wyskakując z okien ciężko się poraniło i porozbijało.

Przybyli do Poznania dnia 27. Września.

BAZAR: hr. Bnińska z Polski, Jackowski z Bielic, Sandberg z Wroclawia.
POD CZARNYM ORŁEM: Czajkowska z Stęszewa, Gieburowski z Wągrówca.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Fischer z Dusznik, Mann, Hofheerer i Heck z Berlina, Lewin z Rosyi, Kuhlmann z Kreuznach, Joseph z Bydgoszczy, Schindelhauer z Magdeburga.
HOTEL PARYSKI: Mielcuszny z Kotliny, Wegner i Grochowscy z Miłosławia, Bojanowski z Rogaczewa, Mittelstädt z Niepruszewa, Mittelstädt z Koludy, Simon z Wiednia, Maciejewski z Krakowa, Moderski z Iwanowca.
HOTEL BERLIŃSKI: Koszucki z Wargowa, Gafke z Wolsztyna, Zelasco z Kowanówka, Marquard z Obornik, Bieńkowska z Wągrówca, Mirels z Wrześni, Distler i Luss z Wrocławia, Zaremba z Sadów, v. Meyerbrecht i v. Bennigsen z Sremu, Offenhamer z Berlina, Häusler z Gniezna, Kutzner z Chociszewa, Korius z Trzcianki.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Lantske z Bojanowa, Joseph z Wronek, Cohn z Rakoniewic, Lövy z Ołomuńca.
SELIGA OBERZA: Zastrow z Zielonej góry, Dietrich z Zawad, Erdmann z Sliwna, Friedrich z Żeganu, Smiszalski i Bandurski z Opalenicy, Jakobsohn z Rawicza, Zirker i Samter z Buku.
HOTEL EICHBORNA: Aleksander i Karmińscy z Pleszewa, Ehrlich z Berlina, Pulvermacher z Bydgoszczy, Schlesinger z Wrocławia.
EICHENER BORN: Schwersenz z Witkowa, Arndt z Kunitz.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Hoffmüller z Ziegenhagen, Młyńska ul. 14.

Z dnia 28. Września.

BAZAR: Niegolewska z Morownicy, Potocki z Będlewa, Unrug z Małpina.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: baron von Puttkammer z Trzemeszna, Ziegler z Moguncyi, Miłkowski z Popówka, Schmidt z Krosien, Marguler z Hamburga.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Frankenberg z Inowrocławia, Ambron z Berlina, hr. Breza z Drezna, v. d. Hagen z Krauschow, Ludwig i Eberts z Berlina, Nehring z Lipska, Siebmann z Drezna, Wittig z Hali.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wagner z Pleszewa, Lindner z Tamsel, Schreiber z Vietz Bethmann z Gothy, Heilbronn z Auerstädt, Karsch z Wrocławia, Schwarzkopf i Lewy z Berlina.
HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Czacza, hr. Żółtowski z Ujazdu, Gorzeński z Smiełowa, Ostrowski z Goltów, Bieliccy z Gozdanina, Senftleben z Sremu, Lipska i Żychlińska z Uzarzewa.
POD CZARNYM ORŁEM: Prądzyński z Srody, Skrzydlewski z Ocieszyna, Nehring z Sokolnik, Walązny z Nidomia, Napierałowicz z Wrześni, Niemczewska z Targowejgórki.
HOTEL PARYSKI: Rost z Wrześni, Piątkowska z Winnogóry, Dzierzanowski z Glinna.
HOTEL BERLINSKI: Regel z Gniezna, Mathesius z Wrześni, Just z Ostrowa, Jacob z Borku, Nawrocka z Szamotuł, Mittelstädt z Karlshof, Jakubowicz z Linia, Heickerodt z Żabikowa, Busse z Brodziszewa, Heickerodt z Pławiec.
KRUGA HOTEL: v. Knobelsdorf, Theerburg i Wascher z Wolsztyna.
POD TRZEMA LILIAMI: Kirscht z Wrześni.

OBWIESZCZENIE.

Położony pod Nr. 3. cegielni Jerzyckiej pod Poznaniem grunt, który własnością dawniej był chałupnika **Wiśniewskiego**, składający się z 1 morgi 28 □prętów ogrodu 13 □prętów podwórza i miejsca do zabudowań, oraz domu mieszkalnego, stajni i wychodku, sprzedany być ma przez licytacyą, w którym to celu wyznaczony jest termin

w sobotę dnia 10 Października r. b. przedpołudniem o godzinie 11éj w domu mieszkalnym gruntu, który ma być sprzedany, przed rejencyjnym supernumeraryuszem **Kaulfuss.**

Reguły postępywania przy licytacyi i warunki sprzedaży ogłoszone będą w terminie.

Minimum summy kupna czyni 350 Tal. kaucya licytacyjna 35 Tal.

Poznań, dnia 24. Września 1863.

Królewska Rejencya,
Wydział poborów stałych. dóbr i lasów rządowych.

Winogrona Zielonogórskie

do kuracyi funt po 3 Sgr., do stołu funt po $2\frac{1}{2}$ Sgr. jako też wszelkie gatunki suszonego owocu, marynowane śliwki i orzechy włoskie poleca i w tym roku w najwyborniejszym gatunku i za najmierniejsze ceny.

handel wina
J. G. Moschke,
w Zielonogórze w Szląsku.

Przy nadchodzących zmianach pomieszkań polecamy nasze wozy do przewożenia mebli.

Berliner & Hirsch,
Wielkie Garbary 32.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 26. Września 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Wrzesień $33\frac{1}{6}$ list. 33 pien., na Wrzesień Paźdz. $33\frac{1}{6}$ list. 33 pien., na Paźdz. Listopad $33\frac{5}{12}$ list. $33\frac{1}{4}$ pien., na Listopad Grudzień 34 list. $33\frac{3}{4}$ pien., na Grudzień Styczeń $34\frac{1}{3}$ list. $34\frac{1}{6}$ pien., na wiosnę 1864 $35\frac{1}{4}$ list. 35 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Na Wrzesień $14\frac{1}{3}$ pł., na Paźdz. $14\frac{1}{3}$ list. i pien., na Listopad 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Grudzień 14 list. $13\frac{5}{6}$ pien., na Styczeń 1864 $14\frac{1}{12}$ list. 14 pien., na Luty $14\frac{1}{6}$ list. $14\frac{1}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 26. Września.

Pszenica 55—64 tal.

Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $39\frac{1}{4}$ do $37\frac{7}{8}$ tal., na Paźdz Listopad $39\frac{3}{8}$—39 tal., na Listopad Grudzień $39\frac{5}{8}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal., na wiosnę $40\frac{3}{8}$—40 tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.
Groch do gotowania 44—48 tal.
Groch na pastwę 44—48 tal.
Rzep zimowy 88—90 tal.
Rzepik zimowy 87—89 tal.
Olej lniany $15\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy na Wrzesień Paźdz. $12\frac{7}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $12\frac{1}{6}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $12\frac{1}{8}$ tal., na tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $15\frac{3}{8}$ do $\frac{1}{6}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Paźdź. Listopad $15\frac{1}{24}$—$14\frac{5}{6}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $15\frac{23}{24}$—$\frac{5}{6}$ tal.

Gdańsk, 26. Września. — W upłynionym tygodniu mieliśmy wiele deszczu na zasiewy pożądanego, tudzież kilka dni ciepłych i pogodnych.

Targi angielskie zawsze w zupełnej stagnacyi. Pszenica krajowa piękna i ważna wystarcza na potrzeby konsumcyi. Zagraniczna w wyjątkowych tylko przypadkach żądana. Od ostatniego naszego sprawozdania ceny się nie zniżyły, ale też ku podwyższeniu żadna nie okazywała się dążność.

W targach francuskich żadnej nie widzimy zmiany.

Na naszej giełdzie ruch był słaby. Ochota do kupna żadna, zniżeniem tylko ceny można było zachęcić kupca. Na żyto odbyt był regularny i dobry. Usposobienie jednak ogólne słabe i wielka niechęć do interesów.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 19,200, żyta 48,000, jęczmienia 180.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszen.	84/14—86/23	2	5	—	2	8	4
»	87/3—88/2	2	10	—	2	12	6
Żyto	79/7—84/14	1	12	10	1	17	6

Kursa zamian: Londyn 6. 20. Hamburg $150\frac{3}{8}$.

Aleksander Makowski et Comp.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 26. Września 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{5}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1853.	4	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{8}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
dito dito	4	101	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{4}$	—
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	96
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	95
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	97	—
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	$102\frac{1}{4}$	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	$97\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	—	$101\frac{1}{2}$